Ner 21. 22 maja. 1869.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.* Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiem z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282 tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Kilka studyów i szkiców z praktycznéj medycyny

skreślił dr. **Władysław Rudnicki**,

Członek cz. i korespondent kilku Tow. lekarskich.

1. Dławiec *(Croup).*

(Ciąg dalszy.)

Dodać téż wypada, iż jeżeli *ex juvantibus et nocentibus* wolno także poniekąd wnosić o istocie jakiéjkolwiek niemocy, to widzimy, że wszystkie usiłowania dążące w sposób mniéj lub więcéj uzasadniony do usunięcia niebezpieczeństwa, uważanego za główne w dławcu, to jest do otwarcia zamkniętéj głośni, lub wprowadzenia inną drogą powietrza do płuc, najczęściéj zamierzonego nie odnoszą skutku. Pomijam w téj chwili cały ów arsenał najrozmaitszéj, a najczęściéj bezmyślnéj broni, jakiéj używano i dotąd używają w tym celu; wspominam tylko o otwarciu tchawicy, które, zwłaszcza gdy zważymy arcy wątpliwą pewność, jaką przedstawiają cyfry statystyczne, dotyczące zarówno rozpoznania, jak i pomyślnego zejścia dławca, dowodzi tylko, że cała dotychczasowa terapia téj niemocy była i jest czysto-przypadową, a zatem dopóty świetniejszych skutków rokować nam nie może, dopóki, jeśli to jest możebném, nie wstąpimy na drogę metody fizyologicznéj w lekowaniu, dążącém tu, jak w tylu innych przypadkach, do zniesienia przyczyny, nie zaś następstw.

Jakiego rodzaju to przyczyna? czy zależy od zmian chemicznych we krwi, od pewnego zaduchu *(miasma)*, jak utrzymuje wielu, lub téż od histologicznych, lub histochemicznych zmian jakich w ośrodku oddechowym? na to oczywiście dziś jeszcze nikt odpowiedzieć nie może, zwłaszcza, że nawet szczegóły anatomiczne, dotyczące początku nerwów mózgowych, oraz ich przebiegu, nie są jeszcze pewne i pod tym względem obecnie jeszcze trwające prace prof. Beca w Kijowie, prace z niezwykłą w kraju naszym ścisłością i wprawą w badaniach drobnowidowych wykonywane, a które z grzeczności tegoż profesora, mego szkolnego kolegi, miałem sposobność poznać, do wyjaśnienia prawdy niewątpliwie znacznie się przyczynią.

Bądź co bądź, to tylko zdaje się być rzeczą pewną, że zapalenie krtani nie stanowi tu bynajmniéj alfy i omegi, na których cała niemoc i całe jéj niebezpieczeństwo się zasadza.

Przypuszczanie s w o i s t o ś c i z a p a l e ń *(inflammatio specifica)* w dzisiejszym stanie nauki staje się orzeczeniem, nie tylko niezaspakajającém za-

dnego myślącego lekarza, ale téż nie mogącém się nadać, jak chyba tylko dla poparcia uporu tych, którzy koniecznie pragną widzieć pewność tam, gdzie jéj nie ma i być jeszcze nie może, albo téż dla zadosyćuczynienia nieuctwu innych, mających na celu nie naukę, ale własny zarobek rzemieślniczy.

Prędzéj, zdaje się, przypisaćby można swoistości wypociny zapalnéj ów wpływ drażniący nerwy w sposób niezwykły, a może nawet, jak np. zarazek kiłowy, przechodzący do krwi i pośrednią drogą zadrażniający ośrodki nerwowe. Do podobnego przypuszczenia nie mamy wprawdzie pewnych naukowych podstaw, co jednak nie wyklucza niejakiego w niém prawdopodobieństwa.

Pod względem ajtiologicznym niemałe zapewne rzuca światło na sposób powstania zwłaszcza pojedynczych (sporadycznych) przypadków dławca zdanie oparte na ściśle klinicznych faktach, a coraz bardziéj rozpowszechniające się, że rozmaite zarazki mogą wytwarzać się w samym ustroju naszym, bez widocznego przynajmniéj udziału przyczyn zewnętrznych, zarówno chemicznych, jak fizycznych. Zdanie to gorliwie popiera Pirogow np. w ostatniém swém dziele [19]), tak dalece, że nawet ropnicę samoistną przypuszcza i uznaje. Pod nazwą *pyaemia spontanea* rozumie on nietylko mało dotąd zbadaną białaczkę *(leucocytaemia)*, ale wszelką ropnicę, rozwijającą się samoistnie, nie zaś w skutek przyczyn urazowych (traumatycznych). Zalicza on tu najprzód przypadki, ropnicy (klasycznéj), rozwijającéj się bardzo szybko podczas chorób nagminnych; powtóre przypadki w których najostrzejsza ropnica powstaje nagle, u ludzi zgoła przedtém zdrowych i silnych, w postaci ostro-ropiastego zbrzęknienia, albo zjadliwego ropnia; po trzecie po całém ciele rozsiane ropiaste krosty *(pustulae)* i błonicowe wypociny *(exsudata diphtheritica)*, powstające pojedynczo *(sporadice)* i zabijające wciąż wznawiającemi się, chociaż powierzchownemi owrzodzeniami. Tu także zalicza on ropnie, po rozmaitych trzewach rozrzucone, przebiegające z objawami durowemi i zdarzające się w okolicach bagnistych u chorych dotkniętych zimnicą niebezpieczną *(febr. interm. perniciosa)*.

Oprócz tego widział on kilka nader zajmujących przypadków dobrowolnego, samoistnego wytwarzania się ropy, w postaci krost i pęcherzyków, połączonych z wysiękowemi wypocinami na wargach, języku i podniebieniu. Pęcherzyki te pękały, pozostawiając po sobie tu i ówdzie nadżerki, gdzieniegdzie zaś głębokie owrzodzenia. Gdy jedne krosty wysychały, występowały inne, w innych miejscach, w końcu zajmowały całe ciało, wolnych miejsc zgoła nie pozostawiając, tak, że chorzy, jak się Pirogow wyraża, pływali w ropie. Po zdjęciu błonicowéj wypociny z warg i podniebienia, powierzchnia błony śluzowéj wyglądała nadżartą i rychło pokrywała się taką samą wypociną. Pirogow u dwojga chorych owych podejrzewał kiłę; okazało się jednak, że wszyscy (3 mężczyzn i kobieta) zgoła przedtém byli zdrowi. Przyżegania, wodojodan potasu, chlorek potasu, china, kwasy itp. nic nie pomagały. Jedni umarli po upływie 4—5 tygodni, innych opuścił on w tymże samym stanie. Chorzy ci wcale nie byli w szpitalu, jeden z nich, człek zamożny, w dostatkach pędził życie na wsi; żadna choroba nagminna nie panowała wtedy, była więc to choroba widocznie pojedyncza, sprawa ropnicowa ograniczała się tu na powierzchni ciała i błonie śluzowéj jamy ustnéj, tak samo, jak się ogranicza niekiedy na jedném wewnętrzném trzewie, np. na wątrobie, lub błonie jelita.

Na poparcie swego zdania przytacza on między innemi spostrzeżenie Neudörfera, który w bagnistych okolicach Mantui i Peschiery widział cztery przypadki ropni przerzutowych po zimnicy, przy dłuższém trwaniu któréj zdarzały się u chorych tak silne napady dusznicy (bez żadnych zmian w płucach, lub krtani), że dla ocalenia ich trzeba się było uciekać do cięcia tchawicy. Chorzy mimo to zmarli, bo oględziny pośmiertne, jak Neudörfer donosi, wykazały rozrzucone ropnie na szyi i w wątrobie.

Wszpomnę tu jeszcze o przykładach przez tegoż Pirogowa przytoczonych, jakoto: że ostra gruźlica niejednokrotnie tak samo jak ropnica przebiega; że w gnilcu dostrzegamy obszerne krwawe wypocenia, przybierające własności ropy itd.,

[19]) Gründzüge der allg. Kriegschirurgie, nach Reminiscenzen aus den Kriegen in der Krim und im Kaukasus und aus der Hospitalpraxis— 1864.

które w każdym razie nie pozwalają uważać dławca za czysto-miejscowe, chociażby nawet swoiste cierpienie. Od dawna téż uznany on był przez najznakomitszych, chociaż nie wszystkich lekarzy za niemoc ogólną. Dotąd wszelako nie zwracano dostatecznéj uwagi na stan układu nerwowego w téj niemocy, co niewątpliwie wynikało z nieznajomości spraw fizyologicznych niektórych jego części. Dziś, gdy na polu fizyologii coraz więcéj zyskujemy faktów, niepodobieństwem się staje opuszczać je bez uwagi w tak zwłaszcza grożnéj, a dotąd niewyjaśnionéj niemocy, jak dławiec. I jeżeli prawda jest, że w rdzeniu przedłużonym znajduje się istotnie pewien węzeł życiowy *(noeud vital* Flourens'a), w którymześrodkowują się i z którego rozchodzą czynności oddechowe, w takim razie objawy towarzyszące dławcowi daleko prędzéj zniewalać się zdają do szukania w rzeczoném ognisku zmian, wywołujących jego przypady, niż w prostém, chociażby nawet swoistém zapaleniu krtani.

Rzecz oczywista, iż zadanie to tém trudniejszém się staje, im pilniejszéj wymaga pracy na polu fizyologii i anatomii patologicznéj ze strony praktykujących nawet lekarzy. Spostrzeżenia przy łożu chorego atoli, wykonywane bez uprzedzenia z góry o istocie niemocy, muszą także przyczyniać się po części do rozjaśnienia tego, co już od lat tylu i pomimo tak licznych prac. wyłącznie dławcowi poświęconych, nie przestaje być dla nas zagadką tajemniczą.

Idzie mi przedewszystkiém o to, ażeby zwrócić uwagę szanownych mych kolegów, zwłaszcza na prowincyi osiadłych, że wyrazy: zapalenie, rzekoma błona i zaduszenie, z których dziś ledwie ostatni wyraża zjawisko, które pod każdym pojmujemy względem, wyrazy, które zdaniem znacznéj ich większości wyrażają cały przebieg niemocy, oraz wzajemny stosunek zmian anatomicznych do fizyologicznych, wcale jeszcze nie określają istoty dławca, to jest tych zmian w ustroju, na których on zależy, a tém samém nie upoważniają nas do tego, abyśmy wyłącznie przeciwko owemu zapaleniu i owéj błonie skierowali nasze leczenie, o którém także słów kilka powiemy.

(C. d. n.)

POGLĄD

na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych podczas pory zdrojowéj roku 1868,

skreślony na podstawie sprawozdań ze zdrojowisk nadesłanych i na posiedzeniu Komisyi balneologicznéj w dniu 22 marca 1869 r. odczytany

przez dra Władysława Ściborowskiego.

(Ciąg dalszy)

Krościenko. (podług sprawozdania JP. Michała Dziewolskiego właściciela zdrojowiska).

W ciągu roku 1868 bawiło w Krościenku 50 rodzin, złożonych z 65 osób leczących się; prócz tych kilkadziesiąt osób zwiedzało zakład Krościeński.

Kąpiel udzielono 125. Wody krościeńskiéj rozesłano 7050 flaszek do Sącza, Bochni, Wadowic i sąsiednich Węgier. Lekarza nie było wprawdzie w miejscu, lecz rady chorym udzielali lekarze bawiący przez cały ciąg pory zdrojowéj w pobliskiéj Szczawnicy, z kąd téż w razie potrzeby leki sprowadzano.

O żadnych ulepszeniach lub téż wskazaniach do tychże w sprawozdaniu nie ma mowy.

Krynica. (podług sprawozdania dra Zieleniewskiego Michała, lekarza zdrojowego *).

Zjazd gości do Krynicy w roku ubiegłym był tak wielki, że przewyższył r. 1867, do najpomyślniejszych dla Krynicy należący.

Ogółem w ciągu pory zdrojowéj r. z. bawiło w Krynicy 748 rodzin, złożonych z 1935 osób. W porównaniu z r. 1867 było więcéj o 390.

Co do pochodzenia, przybyło z krajów Ces. austryackiego 510 rodzin, z Królestwa Polskiego 189, z Podola, Wołynia, Ukrainy i Litwy 28, z Rosyi 9, z Poznańskiego 8, z Francyi 2, z Mołdawii i Anglii po 1.

Z chorób leczono niedokrwistości i jéj powinowatych cierpień 831 przyp., wad trawienia i odżywiania 822, chorób części płciowych u niewiast 827, daléj cierpienia układu nerwowego, jak nadczułość nerwową, nerwobóle, hysteryą, choroby układu kostnego, choroby skórne itd.

Kąpieli wydano: k. miner. waniennych 21,854, k. nasiadowybh 4,927, k. natryskowych 312, k. dziecięcych waniennych 254, k. igliwiowych 743, k. żelazisto-borowinowych 2,388, razem 30,479 kąpieli (o 2250 więcéj niżli w r. 1867); prócz wymienionych wydano kąpieli parowych 31, k. rzecznych 510, okładów borowinowych 888. Na jednego chorego przypada 29 kąpieli.

Wody krynickiéj i słotwińskiéj rozesłano 45,945 flaszek (o 6532 więcéj niżli w roku 1867).

Dla wygody gości ogłoszono drukiem 7 list gości zdrojowych.

*) ogłoszonego drukiem p. t. Obraz ruchu i postępu zakładu zdrojowego w Krynicy w r. 1867 skreślił dr. M. Z., lekarz rządowy c. k. zakł. zdr. w Krynicy (8-o) s. 17.

Spostrzeżenia meteorologiczne, trzy razy dnia powtarzane, dały następne wypadki ogólne:

	czerw.	lipiec	sierp.	wrześ.
Dni całkiem lub po większéj części pogodnych	19	17	19	19
Dni pochmurnych . .	3	2	3	1
Dni dżdżystych . . .	6	12	9	3
Ciepłota podług term. Réaumura:				
najwyższa	25_1	28_2	30_1	26_0
najniższa	9_4	10_1	9_1	8_1
średnia	17_0	17_3	17_9	16_0
Stan barometru w liniach par. do ciepłoty 0° R. zredukowany:				
najwyższy	318	317	318	319
najniższy	313	312	313	311
średni miesięczny . . .	316	315	315	316

Obszerne wykazy meteorologiczne zamieszczone będą w Rocznikach komisyi fizyograficznéj T. N. K.

Wód sprowadzonych spotrzebowano 3100 flaszek, 460 kwart żentycy.

Kołaczyków krynickich sprzedano 50 pudełek.

Z ulepszeń dokonanych w roku ubiegłym wymienia dr. Z.: Oprawę kamienną zdroju słotwińskiego, daną po uregulowaniu samego źródła, oraz przyozdobienie krzewami okolicy zdroju.

Zaprowadzenie w Krynicy telegrafu zostającego w związku z europejską siecią drutów telegraficznych. Pomnożenie liczby wozów pocztowych kursujących między Krynicą a Bochnią.

Daléj wystawiono mur 300 sążni długi. wzdłuż potoku krynickiego, w celu zapobieżenia wylewowi wody.

Przez zburzenie starego domu, zwanego bazarem, pozyskano obszerny plac wolny, na którym pozasadzano klomby krzewów; zasadzono też żywy płot wzdłuż drogi publicznéj. Sprowadzono 12 ławek z lanego żelaza, które przy chodnikach poustawiano.

Wreszcie dla utrzymania świeżego powietrza zaprowadzono w wychodkach tak zwany system beczkowy z odwietrzaniem co drugi dzień ponawianém.

Do wskazań zalicza sprawozdawca:

1. Urządzenie krytego chodnika do przechadzki podczas słoty.

2. Należyte nakrycie zdroju w Słotwinie i uporządkowanie drogi do tegoż wiodącéj dla pieszych.

3. Oświetlenie w porze wieczornéj całego zakładu.

4. Jak najrychlejsze naprawienie gościńców do Krynicy wiodących, a ostatniemi wylewami wód uszkodzonych.

5. Pożądaném bardzo jest wystawienie budynku przeznaczonego na restauracyą i zabawy towarzyskie, obecny bowiem dom restauracyjny nawet najskromniejszym żądaniom pod względem wygody nie odpowiada.

L a t o s z y n (podług sprawozdania JP. Ludwika M o r a w s k i e g o administratora Latoszyna i zarządcy kąpielowego).

W ubiegłym roku bawiło w Latoszynie 17 rodzin, złożonych z 88 osób (37 mężczyzn, 51 kobiet); w porównaniu z r. 1867 było więcéj o 64 osób, a zatém blisko cztery razy tyle (w r. 1867 os. 24). Prócz wspomnionych 88 osób leczących się, 575 różnemi czasy przybyło do Latoszyna dla zwiedzenia i rozrywki.

Kąpiel wydano 680 z wody siarczanéj, a 21 mrówczanych, razem 701 (o 400 więcéj niżli w r. 1867); prócz tego wysłano do Dębicy 25 beczek wody na kąpiele.

Wód lekarskich sprowadzonych spotrzebowano 45 flaszek.

Rady lekarskiéj udzielali chorym dr. K o r c z y ń s k i i dr. G r o s s e r, leki sprowadzano z apteki w Dębicy, o $1/4$ mili odległéj.

Z ulepszeń dokonanych wspomina p. M. prócz odnowienia budynków, o oczyszczeniu zdroju i zaopatrzeniu tegoż w drzwi zamykane, oraz o sprowadzeniu 4 nowych wanien, tak, że obecnie jest 6 łazieniek z 10 wannami, do których woda ogrzana w kotle za pomocą rur bywa rozprowadzaną, gdy dawniéj konewkami musiano ją donosić. W roku ubiegłym prócz zwyczajnych kąpieli wodnych używano też i kąpieli mułowych.

R a b k a (podług sprawozdania ogłoszonego drukiem przez dra Włodzimierza C h r z a n o w s k i e g o*) i doniesienia JP. Juliana Z u b r z y c k i e g o, właściciela zakładu).

Gości zdrojowych było w Rabce w roku zeszłym 192 (o 37 więcéj niżli w r. 1867), którzy składali 78 rodzin. Prócz tych 50 osób przybyło do Rabki na czas krótki w celu zwiedzenia zakładu.

Co do pochodzenia, 7 osób przybyło z Królestwa Polskiego, 12 z Węgier, 173 z Galicyi.

Z chorób leczonych, jak zwykle, najwięcéj było zołz w różnych odmianach, mianowicie obrzmień i stwardnień gruczołów, zapaleń stawów, próchnień kości, zapaleń oczu, daléj chorób skórnych, gośćca, obrzmień i torbieli jajników, stwardnień macicy, guzowatych obrzmień sutków, nieżytów macicy i pochwy itd.

Kąpiel wydano całkowitych 3827, nasiadowych 144, razem 3971 (o 887 więcéj niżli w roku 1867). Ponieważ 104 osób używało kąpieli, na każdą wypada w przecięciu po 28 kąpiel. Wody rabczańskiéj rozesłano 68 pak po 32 flaszek, czyli 2176 fl.; do tego doliczywszy wydane pojedynczo 159 fl., razem 2335 flaszek, oraz 68 wiader. Ługu wyparowanego rozesłano 108 funtów. Wód sprowadzonych spotrzebowano w miejscu 360 flaszek.

Dr. Chrzanowski nie wspomina o żadnych ulepszeniach dokonanych w Rabce w ciągu roku ubiegłego, prócz otwarcia urzędu pocztowego w miejscu, p. Zubrzycki zaś wymienia następujące ulepszenia:

1. Ukończenie zbiornika na wodę, mającego

*) Obraz ruchu zdrojowego w Rabce w roku 1868 skreślił dr. Wł. Ch. lekarz przy zdrojach. — Kraków, nakładem Zakładu, 1869. (8-o) s. 15.

ściany i spód kamienny; zbiornik ten może pomieścić ilość wody potrzebną na 500 kąpieli.

2. Sprowadzenie wanien cynkowych do kąpieli nasiadowych i dodanie trzech wanien do kąpiel zwykłych.

3. Wybudowanie nowego domu drewnianego mieszczącego 21 pokoi, który na tegoroczną porę zdrojową ukończony i zaopatrzony w potrzebne sprzęty, oddanym zostanie do użytku gości zdrojowych.

4. Wyszutrowanie drogi z Zahorni do Rabki prowadzącej.

Inne szczegóły jako mało znaczące pomijamy.

Do wskazań, którym najpierwéj zadość uczynić wypada, zalicza p. Z.: Rozbiór chemiczny wody źródeł Kazimierza i Heleny, urządzenie chodnika krytego, oraz założenie ogrodu. Do wymienionych dodamy: Uporządkowanie zdrojów i należyte tychże ujęcie w oprawę kamienną, aby woda zaskórna nie dochodziła do zdrojów, oraz urządzenie większéj liczby chodników i ścieżek kamieniem wyłożonych, aby goście podczas słoty po błocie brnąć nie potrzebowali.

Dr. Chrzanowski zakończa swoje sprawozdanie przytoczeniem sześciu historyj chorób ciężkich, a w zdrojowisku Rabczańskiém szczęśliwie wyleczonych, mianowicie: długotrwałego zapalenia stawu kolanowego z próchnieniem kości, zapalenia stawu stopowego również z próchnieniem, wypocin otrzewnéj z bolesną miesiączką, wypocin kołomacicznych, oraz po jednym przypadku gośćca i dny.

P. Zubrzycki dołącza pogląd ogólny wskazujący zwiększony ruch w Zakładzie w porównaniu z latami 1866 i 1867. (C. d. n.)

Wyciągi z pism lekarskich.

P. **Lewicki** (Lewizky) z Kazania: O wpływie siarkanu chininowego na ciepłotę ciała i na krążenie krwi.

Spostrzeżenia, które w nowszych czasach zrobiono co do skuteczności chininy w chorobach gorączkowych, skłoniły aut. do przedsiębrania doświadczeń nad wpływem tego środka na ciepłotę ciała i na krążenie krwi. Oto ważniejsze wyniki, do których doszedł w ciągu swéj pracy:

1. Po zastrzykaniu siarkanu chininowego do żyły szyjnéj królika ciepłota ciała zawsze się obniża. Wprawdzie samo już związanie królika sprawia, jak wiadomo, zniżenie jego ciepłoty własnéj, ale nigdy w tym stopniu, jak po chininie, o czém się L. przekonał przez doświadczenia sprawdzające. Nadto ponieważ roztwór używany do wstrzykiwań był zawsze zakwaszony, możnaby więc podejrzewać, że zniżanie się ciepłoty zależy od wpływu wody zakwaszonéj; tę wątpliwość usunął L. osobnemi doświadczeniami, wstrzykując królikom wodę zakwaszoną kwasem siarkowym (SO_3): w tych razach ciepłota także wprawdzie opadała, ale bynajmniéj nie w tak znacznym stopniu, jak po zastósowaniu chininy. Roztwór użyty do doświadczeń ogrzewano zawsze do stopnia ciepłoty krwi królika przed wstrzyknięciem do żyły.

2. Zaraz po zastrzyknięciu chininy następuje zwolnienie uderzeń serca. Po wstrzyknięciu większych ilości serce bić przestaje, a królik umiera pośród drgawek gwałtownych.

3. Jak skoro okaże się działanie chininy na serce, oddech staje się wyraźnie powierzchownym. Śmierć po bezpośredniém wprowadzeniu chininy do krwi następuje zawsze w skutek porażenia serca.

4. Przyczyną zwolnionéj czynności serca nie jest podrażnienie ośrodka nn. błędnych, albowiem działanie to trucizny okazuje się tak samo, chociaż poprzednio przetniemy te nerwy; nie jest nią téż porażenie ośrodka nerwów sercowych przyspieszających, gdyż siarkan chininowy wstrzyknięty do żył tak samo zwalnia czynność serca po przecięciu rdzenia kręgowego i nerwów współczulnych na szyi. Chinina więc musi działać na same ośrodki nerwowe w sercu położone *(intracardiale Nervencentra)*.

5. Odpowiednio osłabionéj czynności serca zmniejsza się téż zawsze ciśnienie krwi pod wpływem chininy, co najwydatniéj występuje z początku; po niejakim zaś czasie ciśnienie to zwiększa się, ale nigdy nie dochodzi do wysokości pierwotnéj, prawidłowéj. I w tym przypadku przekonał się L. przez doświadczenia sprawdzające, że działanie to w bardzo małéj cząstce zależy od zakwaszenia płynu używanego do wstrzykiwań.

6. Doświadczenia przedsięwzięte w celu przekonania się, o ile zmniejszenie ciśnienia krwi zależy od rozszerzenia naczyń, nie doprowadziły do żadnego wyniku stanowczego.

7. Czy w skutek działania chininy wyrabia się mniejsza ilość ciepła, lub téż następuje większy tegoż wydatek?— Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, owijał L. królika złym przewodnikiem ciepła, np. watą, ażeby w ten sposób zmniejszyć wydatek ciepła na zewnątrz: wprowadziwszy potém siarkan chininowy powyższym sposobem, uważał w saméj rzeczy, że ciepłota nie tak prędko się obniżała, jak w doświadczeniach, w których zwierzę nie było otulone. Prócz tego przed wprowadzeniem chininy oznaczał ciepłotę tak zewnętrzną, jak wewnętrzną królika, aby potém dojść zmiany obu temperatur, sprawionéj trucizną: i w tym przypadku obniżyła się ciepłota zarówno zewnętrzna, jakoteż wewnętrzna. Gdyby zniżenie ciepłoty ciała sprawione chininą zależało od zwiększonego wydatku ciepła, natenczas: 1, powinnyby pod wpływem chininy naczynia być rozszerzone, i 2, po staranném otuleniu zwierzęcia watą obniżanie się ciepłoty wewnętrznéj powinnoby całkiem ustać, albo przynajmniéj być bardzo nieznacznem. Ale doświadczenia L. nie wykazują wcale rozszerzenia naczyń pod wpływem chininy, a u zwierząt obwi-

niętych watą ciepłota wewnętrzna wciąż opadała, tylko nieco powolniéj, niż bez tego. Ostatecznie więc wyprowadza L. z tąd wniosek, że w tych przypadkach nie może być mowy o zwiększonym wydatku ciepła, lecz, że pod wpływem chininy ciepłota ciała obniża się w skutek zmniejszonego wyrobu ciepła w ustroju.

8. Zastanawia się wreszcie aut., czy to obniżenie ciepłoty nie zależy może od wpływu chininy na te ośrodki nerwowe, które Czeszychin (Tscheschichin) opisał jako regulatory ciepła: spostrzegał on, jak wiadomo, u królika, że po przecięciu mózgowia między mostem Varola a rdzeniem przedłużonym ciepłota podniosła się z 39, 4° do 41, 2°, a po dwóch godzinach do 42, 6°. (Archivum Reicherta i Dubois-Reymonda z r. 1866). Jednakże L., powtarzając te doświadczenia, otrzymywał zazwyczaj podwyższenie ciepłoty zaledwo o 0, 2° do 0, 3°; w dwóch zaś przypadkach, gdzie po rzeczonêm przecięciu mózgowia ciepłota podniosła się o 0, 5°, można to było przypisać gwałtownym, aż do śmierci trwającym kurczom. Z tego powodu nie śledził daléj aut. wpływu chininy na owe ośrodki regulujące ciepłotę, których istnienie jeszcze nie jest na pewno dowiedzione.

(Centralbl. f. d. med. Wiss. 13. 14. 1869).

St. J.

Ruhstrat: Kleszcze porodowe dla pośladków.

Kleszcze te mają 15³/₄" długości, z których na łyżki po zamek przypada 9"; łyżki mają zagięcie jak u główkowych kleszczy, wynoszące 2³/₄". Końce górne łyżek przytykają do siebie i tu mają 11''' długości, przyczém brzegi tychże są zawinięte ku wewnątrz na ¹/₆" i dobrze zaokrąglone. Przezto zapobiega się zesunięciu łyżek podczas operacyi. Łyżki po założeniu powinny spoczywać li tylko w przegubach pochwinowych. R. podaje zarazem przypadek, w którym użył tych kleszczy w położeniu pośladkowém płodu z pomyślnym skutkiem.

(Monatschr. f. Geburtsk. 1869. Heft. I).

M.......cz.

C. Hennig: Wyrośle na tylnéj powierzchni spojenia łonowego (*crista pubica interna*).

Nie tak rzadko spostrzegamy obok ścieśnienia miednic mianowicie krzywicowych wydatność kostną na tylnéj powierzchni spojenia łonowego, która zwiększa ścieśnienie owych miednic i tak okazujących już krótszy wymiar prosty wchodu miednicy *(conjugata)* z powodu sterczenia wzgórka krzyżowego (*promontorium*) ku przodowi. *(Ref.)*

H., przedstawiając w Towarzystwie położników lipskich krzywicową miednicę suchą osoby, która lubo kilkakrotnie, zawsze jednak za pomocą sztuczną rodziła, wspomina, że nigdzie nie znalazł opisu podobnéj zmiany spojenia łonowego. Zdarzyło mu się spostrzegać trzy takie przypadki, z których dwa odnosiły się do miednic wyraźnie krzywicowych. Wydatność wspomniona pochodzi albo z przerostu więzów téj okolicy, albo z chrząstki włóknistéj bujniéj tu utworzonéj, czasem skostniałéj; podobną więc jest do tworów, jakie znajdujemy w innych miejscach kości krzywicowych. Poziome przepiłowanie wydatności téj okazało w środku szparę stawową *(Luschka)*. Wpływ takiéj narośli na mechanizm porodu w dwóch przypadkach był widoczny: albowiem wpływać ona może na położenie i ustawienie płodu; przyczynia się do dłuższego, niż zwykle, pozostawania główki w tém miejscu, przez co pomoc sztuczna jest często wskazaną; jakoteż wywołuje zboczenie mechanizmu porodu, np. zwracanie się główki twarzą pod spojenie łonowe podczas porodu. H. sądzi, że do powstawania takich narośli przyczynia się znane rozpulchnienie i wydłużenie spojeń i stawów miednicowych w ostatnich miesiącach ciąży; że takowe atoli, jeźli są twarde, kostne, wynikają głównie z krzywicy. H. przytacza szczegółowy opis dotyczących 3 przypadków. W jednym z nich uważał, że w połogu narośl równocześnie z przeobrażeniem wstecznêm innych części malała tak, że po 4 tygodniach ledwo ślad téjże dał się wyśledzić.

(Monatschr. f. Geburtsk. 1869. Heft. 2).

M......cz.

Sprawozdania z posiedzeń

towarzystw przyrodniczo-lekarskich.

Towarzystwo lekarskie krakowskie.

Posiedzenie X. dnia 20. kwietnia 1869 r.

Przewodniczący wiceprezes kol. Blumenstok. — Obecnych członków 19.

1) Protokół poprzedniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

2) Sekretarz stały kol. Ściborowski zawiadomił zgromadzenie o nadesłaniu przez dra Plągskowskiego z Warszawy: *a)* tegoż Psychiatrii tomu 1go; *b)* sprawozdania z podróży odbytéj dla zwiedzenia zagranicznych zakładów psychiatrycznych w latach 1858 i 1859, *c)* wreszcie tegoż autora trzech broszurek treści psychiatrycznéj.

3) Kol. Siedlecki przedstawił flakonik nowego środka żrącego, kwasu chlorooctowego, nadesłany przez dra Marquarta, właściciela fabryki chemicznéj w Bonn, wraz z broszurką dra Urnera. Przetwór ten wziął kol. Biesiadecki, dla robienia nim stósownych doświadczeń.

4) Kol. Maciéj Leon Jakubowski przedstawił zgromadzeniu dziesięciomiesięczne dziecię płci męzkiéj z guzem w okolicy pośladkowéj, który po urodzeniu miał być wielkości gęsiego jaja, a obecnie jest dwa razy większy niż główka dziecięcia i obszarem swym zakrywa całą okolicę krzyżową i pośladkową. Skóra pokrywająca obrzmienie jest barwy prawidłowéj, w niéj liczne naczyńka żylne wężykowato przebiegają, pośrodku zaś z góry ku

dołowi rowek jako jedyny ślad szpary pośladkowéj. Skóra ponad naroślą jest przesuwalną, ciepłota prawidłową. Całe obrzmienie ujęte w ręce da się w podstawie swéj poruszać i nie jest bolesném; przy głębszém dotykaniu da się wyśledzić po stronie prawéj podajność sprężysta i wyraźne chełbotanie, w pośrodku zaś i po stronie lewéj czuć można kilka guzów twardości chrząstkowatéj, wielkości jużto kurzych jaj, jużto orzechów włoskich. Przy silném ugniataniu obrzmienie się nie zmniejsza, nie dostrzega się téż odruchów ze strony narządu nerwowego. Przy stósowném oświetleniu narośl na wielu miejscach prześwieca. Ton wypukowy nad obrzmieniem jest stłumiony, wynik przysłuchu ujemny. Badania przez prostnicę nie uskuteczniono. Ogólny stan zdrowia dziecka jest dobry, objętość czaszki prawidłowa, cera zdrowa, wszystkie czynności żywotne odbywają się należycie. Dziécię posiada siły wiekowi swemu odpowiednie, gdyż już o własnéj mocy utrzyma się w położeniu siedzącém i swobodnie wykonywa dowolne ruchy głową. Kol. Jakubowski naturę tego obrzmienia wyjaśnia w sposób następujący: Najczęstszém obrzmieniem wrodzoném w okolicy kości krzyżowéj jest tarń dwudzielna *(spina bifida)*, któréj ściśle w tym przypadku przyjąć nie można, gdyż przy takowém zboczeniu wewnątrz obrzmienia tylko ciecz wodnista się znajduje, a natenczas zbitość onegoż jest na wszystkich miejscach jednakowa, sprężysto podajna z bardzo wydatném chełbotaniem i prześwietlaniem, przy ugniataniu obrzmienie się zmniejsza, a równocześnie występują pewne pojawy ze strony narządu nerwowego. Wreszcie przy tarni dwudzielnéj bardzo często objętość czaszki jest większą skutkiem znaczniejszego nagromadzenia się płynów w komórkach mózgowych bocznych. Skoro na wszystkich tych objawach zbywa, przeto obrzmienia, które mamy przed sobą, za tarń dwudzielną uważać nie można. Następnie kol. Jakubowski uwzględnia inne na tém miejscu znajdować się mogące obrzmienia, jakoto: płód obtorbiony, tłuszczaki, nowotwory rakowate, przepuklinę kulszową wrodzoną, a rozbierając pojawy właściwe wyliczonym tu obrzmieniom, takowe wyklucza. Zdaniem kol. Jakubowskiego narośl w mowie będąca składa się z kilku torbieli wypełnionych płynem, z których jeden większy po stronie prawéj ma ściany cienkie, a kilka mniejszych po stronie lewéj mają ściany grube zbitości chrząstkowatéj. Czy torbiele te są zamknięte, lub łączą się z jamą stosu kręgowego, tego oznaczyć z pewnością nie można; zdaje się jednak, że chociażby takowe były w bezpośredniéj styczności z takową samą, to światło przewodów łączących musi być bardzo małe, gdyż po mocnym nawet ucisku obrzmienie nie zmniejsza się wcale. Z kazuistyki lekarskiéj wspomina tylko kol. Jakubowski, iż w Encyklopedyi Schmidta wyczytał opis wzmiankujący o torbielach w okolicy kości krzyżowéj wypełnionych płynem, a które zostawały w związku z ogonem końskim *(cauda equina)*, co może także ma miejsce i w naszym przypadku.— Kol. Biesiadecki namienia, że najczęstszemi tego rodzaju naroślami na kości krzyżowéj są chrząstaki *(enchondromata)* z ustępami napełnionemi klejniową istotą *(colloides)* często zostające w związku z jamą stosu pacierz. przez tarń dwudzielną. Do téjże kategoryi zalicza narośl w naszym przypadku, za którém to przypuszczeniem przemawia wyrastanie z kości krzyżowéj osadą twardą i giętką, oraz znachodzące się w samém obrzmieniu miejsca jak gdyby chrząstkowate obok innych zupełnie miękkich i wyraźnie chełbocących. Zarazem wspomina o kilku podobnego rodzaju przypadkach, operowanych w Wiedniu przez prof. Schuha: w jednym z nich użyto noża i galwanokaustyki, w drugim wykonano punkcyą, a następnie wstrzykano nastój jodu; w ostatnim zaraz po uskutecznioném wstrzykaniu nastąpiła śmierć pośród przypadów drgawek ogólnych.— Zdaniem kol. Gilewskiego postać narośli z zagłębieniem środkowém i bocznemi wyniosłościami przemawiałaby za chorobową zmianą jakiegoś już poprzednio istniejącego prawidłowego utworu; rzuca więc myśl, czy w tym przypadku nie byłby to staw między kością krzyżową a ogonową i czyby zatém przypadku tego nie należało uważać jako puchlinę wodną tegoż stawu *(hydrarthros)*.— Koll. Ściborowski i Szewczyk przemawiają za nakłóciem narośli i wypuszczeniem części płynu w celu diagnostycznym; kol. Warschauer jest za nakłóciem i wstrzykaniem nastoju jodu w celu leczniczym. Innych kilku kolegów przemawia przeciw punkcyi.

5) Kol. Gilewski przedstawił chłopca z wielorakiém zniekształceniem wrodzoném a mianowicie: obustronną końską nogą *(pes equinus)*, takiémże zwichnieniem rzepek na zewnątrz, znaczną nieprawidłowością stawów łokciowych i stawów ręki oraz kości odnóg tak górnych jak dolnych*). Kol. Gilewski zmiany te odnosi do zapalenia błony okostnéj i kurczów które miały mieć miejsce w czasie życia płodowego. Rozprawę nad tym przedmiotem z powodu spóźnionéj pory odłożono do następnego posiedzenia.

Dr. Łucki,
sekretarz.

Rozmaitości.

Śmiertelność Krakowa w kwartale 1szym 1869.

Podług wykazów statystycznych, z polecenia Prezydenta miasta dra Dietla przez fizyka miejskiego dra Mohra Magistratowi peryodycznie składanych, śmiertelność Krakowa w kwartale pierwszym r. b. była następująca:

*) Przypadek ten opisany był w nrze 9. „Przeglądu lek." z r. 1868, p. n. „Brak częściowy kości promieniowych tudzież strzałkowych, oraz złamanie kości udowych u płodu."

Z ludności stałéj krakowskiéj zmarło:

Chrześcian:					
w styczniu płci męzkiéj	55	żeńskiej	45	Razem	100
w lutym „	30	„	46	„	76
w marcu „	36	„	40	„	76
Ogółem „	121	„	131	„	252
Starozakonnych:					
w styczniu płci męzkiéj	22	żeńskiéj	19	Razem	41
w lutym „	30	„	10	„	47
w marcu „	18	„	23	„	41
Ogółem „	70	„	59	„	129

Z obu wyznań zmarło 381.

W styczniu licznie okazywała się ospa naturalna i dławiec *(croup)*. W lutym w skutku zarządzonego szczepienia ospy zachowawczéj ospa naturalna nagle zmniejszyła się; dławiec trwał daléj. W marcu ospa znikła, lecz dławiec szczególniéj na Kazimierzu panował silnie. Choroby zapalne i chroniczne narządu oddychania cały kwartał liczne i często śmiertelne. Marzec był zgubny starcom od siedmiudziesiąt do blisko stu lat liczącym. W lutym zmarła jedna starozakonna 105-letnia.

Liczba nieżywo urodzonych, tudzież śmiertelność dzieci w krótce po urodzeniu i w pierwszych dwóch latach, jest zwykle w Krakowie znaczna, jak się i w kwartale ubiegłym także okazało.

Chrześciańskich dzieci urodziło się nieżywo . . .	21
1 roku nie dożyło	73
od 1 roku do 5 lat zmarło . . .	33
Starozakonnych urodziło się nieżywo . . .	3
1 roku nie dożyło	43
od 1 roku do 5 lat zmarło . . .	29

Razem urodziło się nieżywo 24, roku nie dożyło 116, od 1 roku do 5 lat zmarło 62.

1 kobieta utonęła przypadkowo.

1 samobójstwo: mężczyzna otruł się sinkiem potasu.

Na cmentarzach krakowskich pochowano ze wsi przyległych oraz mieszkańców obcych, w mieście i szpitalach zmarłych: chrześcian 161, starozakonnych 9.

KRONIKA.

Z broszurki o wydziale lekarskim uniwersytetu wiedeńskiego wydanéj przez kilku studentów okazuje się, że dr. Hyrtl, profesor anatomii, ma w bieżącém półroczu 1190 zapisanych słuchaczy, t. j. 583 na anatomią opisową i 607 na topograficzną; wykłada zaś w sali mogącéj pomieścić tylko 350 słuchaczy. W tymże uniwersytecie na 1682 słuchaczów chemii przypada tylko 1 profesor tego przedmiotu; gdy tymczasem w Heidelbergu dla 230 studentów jest do tegoż wykładu 4 profesorów i 5 docentów!

(Wien. med. Wochenschr.)

W lwowskim szpitalu powszechnym pozostało z końcem lutego roku bieżącego chorych 738, do tych przybyło w marcu b. r. 473, było przeto w tym miesiącu leczonych chorych 1211, a zatém mniéj niż w lutym o 29. Z tych opuściło zakład: wyzdrowiałych 424, niewyleczonych 26, umarło 64, razem 514; pozostało więc z końcem marca w dalszém pielęgnowaniu 697, a mianowicie: na oddziale chorób wewnętrznych 119, zewnętrznych 59, na klinice chorób wewn. 7, na oddz. chorób kobiecych 8, na klinice chorób zewn. 10, na oddz. skórnych przewłocznych 26, kiłowych 118, ocznych 35, na oddz. obłąkanych 251, położnic 44, dzieci 20. Najwyższy stan chorych był na dniu 12 marca wynoszący 756, średni na dniu 1go marca 721, najniższy na dniu 27 marca 656 chorych. Stosunek wyzdrowienia wynosił 34·30%, zaś śmiertelności 5·17%, a zatém obadwa stosunki mniéj pomyślne niż w zeszłym miesiącu. (G. Lw.)

Oddział chorób ocznych w szpitalu lwowskim. Od roku 1867 na oddziale chorób ocznych we Lwowie profesor dr. Hawranek leczył 155 pacyentów na rozmaite choroby ócz i wykonał operacyą po większéj części na obojgu oczach. Chorych na zaćmę *(cataracta)* było 78, z tych zaś 74 wzrok zupełnie odzyskało. (G. Lw.)

Zakład leczenia kumysem t. j. wódką z mleka, ale nie kobylego tylko krowiego, co w skutkach ma być jednakie, otwierają w Warszawie lekarze Janusz Ferd. Nowakowski i Aleks. Przystański. Ten ostatni, niegdyś praktykujący w Rosieniach na Żmudzi, podczas 6letniego pobytu przymusowego w gub. Orenburskiéj na granicy stepu kirgizkiego, gdzie użycie kumysu nadzwyczaj jest upowszechnione, miał sposobność poznać nie tylko przyrządzanie kumysu, ale zarazem doświadczyć jego skuteczności w różnych chorobach.

Sprostowanie. W nrze 20 na str. 16, w. 20 od. g. zamiast: „w Koloszy" ma być: „w Kołoszach."